

MINISTERSTWO  
SPRAW WOJSKOWYCH  
Dep.II.Licz. 9/20. I.1.

Warszawa, 27 stycznia 1920 r.

23487

aa

**TAJNE**

W sprawie Klaudjusza Mroczkowskiego.

DO

ADJUTANTURY GENERALNEJ

Belweder.

Na zapytanie telefoniczne w sprawie Mroczkowskiego Klaudjusza, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Kruczej Nr. 9.m.1., zawiadamia się, że wymieniony był aresztowany jesienią roku 1919. przez władze policyjne łącznie z wojskowymi w sprawie Wieliczko-Dymowski.

Cały materiał dotyczący sprawy Mroczkowskiego był przesłany przez władze policyjne do Komisarza Rządu, a stamtąd do Sądu Okręgowego. Odniesiono wtedy co do Mroczkowskiego wrażenie, że jest to człowiek gotów na wszystko, co tylko może mu zapewnić jakiś zysk materialny, wzgl. możliwość egzystencji.

W związku ze sprawą, w której Mroczkowski został aresztowany, nadmienia się, że jeżeli brał on w niej jakikolwiek udział, to nigdy z pobudek ideowych, ale i jedynie dla jakichś korzyści osobistych.

Najlepiej charakteryzuje Mroczkowskiego to, że, korzystając z pewnych dokumentów wątpliwego pochodzenia i niedoświadczenia młodych oficerów, jak to miało miejsce z por. Jabłońskim, ofiarowywał im się z przeprowadzeniem ich reaktywacji, oczywiście, nie bezinteresownie. Por. Jabłoński, zorientowawszy się, że ma do czynienia z oszustem oddał sprawę w ręce żandarmerji, która zajęła się osobą Mroczkowskiego. Stwierdzono przytem, że nosi on nieprawnie odznaki oficera W.P. i nieprawnie używa w dokumentach swych tytułu pułkownika W.P., wogóle zaś nie wiadomo z czego żyje. Wobec tego jednakże, że Mroczkowski przeprowadzał machinacje swoje tak sprytnie, że w danej chwili nie można go było pociągnąć do odpowiedzialności sądowej z widokami uzyskania prawomocnego wyroku; narazie polecono mu zdjąć odznaki oficerskie i zabroniono mu używać nadal tytułu pułkownika,

zagroziwszy, że w razie ponowienia się jakiegokolwiek nadużycia odda się sprawę jego w ręce Komisarza Rządu.

Mroczkowski zaniechał wprowadzenia noszenia odznak oficerskich lecz za wszelką cenę starał się dojść do stanowiska kierowniczego w kolejnictwie, lub w służbie bezpieczeństwa publicznego. W tym czasie nachodził on instytucje urzędowe i różne wpływowe osoby z propozycjami, dzięki którym poczytywano go nawet za człowieka niepoczytalnego. Znany jest na przykład fakt, że przedstawił on projekt urządzenia posiedzeń i zastosowywania komunikatów celem śledzenia ruchu komunistycznego. Mroczkowski w oczach osób mniej krytycznych uchodził za człowieka zamożnego, a przede wszystkim bardzo wpływowego, który dzięki zaburzeniom wojennym znalazł się chwilowo w kłopotach materialnych, mającego jednak liczne stosunki wśród arystokracji i wysokich sfer rządowych oraz wojskowych, dzięki czemu mógł "protegować" na urzędy państwowe oraz w wojsku młodych ludzi, których rodzice nie omieszkali za "wpływy" te odwzajemniać się materialnie.

Szef Sekcji

*Boju Lew...*

Kapitan.

NAUCZELNE DOWODZISTWO WOJSK POLSKICH  
ADJUTANTURA GENERALNA  
WARSZAWA

L. Dz. 2248, dnia 28.7.1920 r.  
załącz. Wydział

*aa*  
*6.2.10*  
*min...*  
*...*

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

Warszawa, dnia 4/II.1920r.-

W sprawie Klaudjusza MROCZKOWSKIEGO.-

Do

ADJUTANTURY GENERALNEJ

B E L W E D E R.-

Na zapytanie telefoniczne w sprawie MROCZKOWSKIEGO KLAUD-  
JUSZA, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Kruczej Nr. 9.m.1, zawiā-  
damiā się, że wymieniony był aresztowany jesienią r.1919.przez  
władze policyjne łącznie z wojskowemi w sprawie WIELICZKO-DYMOW-  
SKI.-

Cały materiał dotyczący sprawy Mroczkowskiego był prze-  
słany przez władze policyjne do Komisarza Rządu, a stamtąd do  
Sądu Okręgowego. Odniesiono wtedy co do Mroczkowskiego wrażenie,  
że jest to człowiek gotów na wszystko, co tylko może mu zapewnić  
jakiś zysk materialny, względnie możność egzystencji.-

W związku ze sprawą, w której Mroczkowski został areszto-  
wany, nadmienia się, że jeżeli brał on w niej jakikolwiek udział,  
to nigdy z pobudek ideowych, ale i jedynie dla jakichś korzyści  
osobistych.-

Najlepiej charakteryzuje Mroczkowskiego to, że korzysta-  
jąc z pewnych dokumentów wątpliwego pochodzenia i niedoświad-  
czenia młodych oficerów, jak to miało miejsce z por. JABŁONSKIM,  
ofiarowywał im się z przeprowadzeniem ich reaktywacji, oczywiś-  
cie, nie bezinteresownie.- Por. Jabłoński, zorientowawszy się, że ma  
doczynienia z oszustem, oddał sprawę w ręce Żandarmerji, która  
zajęła się osobą Mroczkowskiego.- Stwierdzono przytem, że nosi  
on nieprawnie odznaki oficera W.P. i nieprawnie używa w doku-  
mentach swych tytułu pułkownika W.P., wogóle zaś niewiadomo z  
czego żyje.- Wobec tego jednakże, że Mroczkowski przeprowadzał  
machinacje swoje tak sprytnie, że w danej chwili nie można go  
było pociągnąć do odpowiedzialności sądowej z widokami uzyska-  
nia prawomocnego wyroku; narazie polecono mu zdjąć odznaki

oficerskie i zabroniono mu używać nadal tytułu pułkownika, zagrożiwszy, że w razie ponowienia się jakiegokolwiek nadużycia odda sędę sprawę jego w ręce Komisarza Rządu.-

Mroczkowski zaniechał wprowadzenia noszenia odznak oficerskich, lecz za wszelką cenę starał się dojść do stanowiska kierowniczego w kolejnictwie, lub w służbie bezpieczeństwa publicznego. W tym czasie nachodził on instytucje urzędowe i różne wpływowe osoby z propozycjami, dzięki którym poczytywano go nawet za człowieka niepoczytalnego. Znanym jest np. fakt, że przedstawił on projekt urządzenia posiedzeń i zastosowywania komunikatów, celem śledzenia ruchu komunistycznego.-

Mroczkowski w oczach osób mniej krytycznych uchodził za człowieka zamożnego, a przede wszystkim bardzo wpływowego, który dzięki zaburzeniom wojennym znalazł się chwilowo w kłopotach materialnych, mającego jednak liczne stosunki wśród arystokracji i wysokich sfer rządowych oraz wojskowych, dzięki czemu mógł "protegować" na urzędy państwowe oraz w wojsku młodych ludzi, których rodzice nie omieszkali za "wpływ" te odwzajemnić się materialnie.-

*Bożena Szewcowa*  
Kapitan i Szef Sekcji.-

INSTITUT  
ARCHIWES  
NY YORK

Warszawa d. 3-go Stycznia 1920r  
Zanorony Panie Burczanin ! 23487

Do Naszej rosnomy osobistej - dodaje: Matka moja pochodzi z rodziny Radziwiłłach - babka z Jaktorowicz - osiadłych na wsiach Murafa - Włocławek (około Racheń) Sparanoniowej z rodzinami Szadzińskich, Zatorowicz, Czarnińskich, Strzembosów, Ożarówskich Jaktorowicz - W powiatach Sztępskim - Sztępskim, Winnickim - Staroborskim - Sztępskim - Sztępskim Gubern.

W Odręczeniu słyszałem od Matki że Tyce bardzo bliźnie powiastwa z Józefem Karzeniawskim, powieściopisarzem i jurodowadymem fotograficznego z napisem „Drogi Karolei Józef Karzeniawski” jako pamiątkę pro matre - mam moc fotografii, drzewa genealogiczne ma pergaminie moc rękopisów. Zawady te znajdują się chwilowo w Rykowie u Siastry mojej, ale przy najbliższej sposobności pamiątkę te dostarczę Panu, jako komurowi Tymnego patryjaty i powieściopisarza Według danego mi przez Pana słowa.

Obecnie w posiadaniu mojem znajdują się tylko piśmiennice herbowa Matecz.

Podamnie jestem w Warszawie majtkim ziemskim w powiecie Sztępskim i Sztępskim, na co dowody reprezentuje ciekawym przedstawicielem

Obecnie mam do Pana prośbę. 24-go Lipca 1919r. zostałem aresztowany i asadzony w więzieniu - pod dyktando zarsuł em "Zamachu Stawu" na Maccedonia (Dawidowa -

Nie miałem o to protekcji do nikogo - ale cały projekt Zamachu wylęgał się w głowach moich osobistych

nieprzyjaciół, którzy mieli do mnie pretensje o to, że publikowałem dowody o nadziejach rozmaitych szkodliwych o kradzieżach etc.

Do uwalnicmi - przestaniem do Naczelnika Komisji  
zażalenie w tej sprawie / kwit pocztowy na parciek cenny N° 3950  
25/1919z i do dziś odpowiedzi na to nie mam. O to i proszę  
Pana bardzo, o użycie swego wpływu i nadanie mi tej sprawy  
należycyemu biegu - Sądzi, że nie odmówi mi Pan zasławy po  
mocy - Chodzi tu o sprawę sprawiedliwosci

Pozostaje z  
Maudyuse (Dru) Srocenowdri

Wice N° 9 m N 7  
Parker frank

NACZELNE DOKÓZTWO WOJSK POLSKICH  
ADJUTANTURA GENERALNA  
WARSZAWA  
L. dz. 383 dnia 28 / I 1920 r.  
1 załącz. Wydział N

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH  
ADJUTANTURA GENERALNA  
WARSZAWA  
L. Dz 2348 dnia 4 / II 1920 r.  
1 załącz. Wydział

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

48

Do PANA PROKURATORA HUBNERA  
Do MARSZAŁKA SEJMU  
Do NAZEBELNIKA PAŃSTWA  
Do KOMISJI SEJMOVEJ PRAWNICZEJ-POSEŁ MAROK.  
Do REDAKCJI PISM  
Do PREZYDIUM MINISTRÓW / RADA MINISTRÓW /

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

LIST OTWARTY

Klaudjusza MROCZKOWSKIEGO, zam. Krucza № 9/7

W dniu 25/X r.b. wysłałem szereg rewelacji wraz z kopjami odpowiadni dowodów: 1/ do Naczelnika Państwa, kwit 3950-a; 2/ do Marszałka Sejmu, kwit 3830; 3/ do Komisji Sejmowej - Generalowi Roszkowskiemu, kwit 3831; 4/ do Rady Ministrów, kwit 3834; 5/ do Generała Henrys'a, kwit 3835. Rewelacje tyczyły sprawy internowania mnie w więzieniu Mokołowskiem od dnia 24/VII do dnia 8/X r.b. w

Nie mam tu pretensji o fakt samego aresztowania, gdyby były przynajmniej poszlaki mej winy, ale oburza mnie, tendencyjne przetrzymywanie aktów mej sprawy przez Fajertaga, oraz zniszczenia czy zgubienia przez tenże wielu dowodów pieniężnych, i innych, zabranych mi przy rewizji - a których już nie odebrałem. Zagadkowe było zachowanie się Fajertaga: 30/VII był on u mnie na badaniu wraz z p. podprokuratorem Korsakiem. Od tego czasu - na zapytanie mej żony, co wydzia zrobić z moją sprawą - Fajertag odpowiadał, że ja jestem szpiegiem, że akta leżą u niego, bo tak być musi, i on Fajertag, radzi starać się o przeniesienie mnie do Jana Bożego - gdyż inaczey zasądzą mnie na kilka lat. 15/VIII p. Walewski zakomunikował mi, że sprawa przeszła do sędziego Kossa, a po sprawdzeniu okazało się, że, jak i poprzednio leży u Fajertaga. Tedy żona moja udała się do prokuratora Hubnera z prośbą o wyjaśnienie tajemniczej wędrowki papierów. I ten dopiero, jako dobry człowiek, jako prawy, a współczujący obywatel, - przycisnął jak się mówi, Fajertaga do muru. I tym razem Fajertag skłamał, że akty są w tajnej policji - co się prędko okazało nieprawdą. Tedy dopiero, widząc, że dalsze kręctwo, wobec uczciwości prokuratora Hubnera, na nic się nie zda, - bezczelnie przyznał, że papierów nigdzie nie wysyłał - ponieważ „tak mu się podobało.” I gdyby nie dalsze interwencje prokuratora Hubnera, oraz moja

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

49

choroba, - matactwo do dziś by trwało - a ja bym do dziś siedział bez nadziei wolności.

Takie rzeczy mają miejsce u nas. I takim Fajertagom powierza się losy ludzi - którzy właściwie nie nie zawinili. Bo dość u nas powiedzieć w złości na kogoś: to szpieg, lub bolszewik, lub zamachowiec - a nasza policja w myśl paragrafu 2 chwytła się tego gwałtownie i oskarżony idzie za kratki gdzie Fajertag już się postara o „resztę”. Szczęście tylko, że są ludzie uczciwi i gorliwi patrioci, jak p. prokurator Hubner, p. podprokurator Korsak, że innych nie wymienię - i ci dopiero nakładają maszą pracy, aby rozplastywać węzeł splątany przez takich Fajertagów.

Przyczyną mego aresztowania / pośrednią / była akcja podjęta przeze mnie, a mająca na celu uwolnienie kraju od łapowników, oszustów, bolszewików, którzy niezrozumiałym dla mnie sposobem objęli dość wysokie stanowiska, szerząc nieczyste swe machinacje, na ogół i wojsko. Publicznie w piśmie i listach do różnych urzędów pisałem o kradzieżach i oszustwach wraz z wymienieniem nazwisk winnych, oraz przedstawiając na wszystko dowody. Wszystko to wywołało, rzecz prosta, niezadowolenie dotkniętych na spostrzeżawczością urzędników. Probowali oni początkowo wpłynąć na mnie łagodząco, obietnicami większych sum pieniężnych - a nie uzyskawszy nic tą drogą i widząc, że grunt usuwa się im z pod nóg - wzięli się do innych sposobów. I oto ukazują się w sferach urzędowych wieści o mającym jakoby nastąpić „zamachu stanu”, a podejrzenie o uknućcie tegoż spada na mnie. Aresztują mnie wtedy - a wraz ze mną szereg innych uczciwych ludzi - i pod chrydłym zarzutem projektu otrucia Naczelnika Państwa, czy też Prezesa Ministrów, osadzają nas w więzieniu Mokotowskim. Ale wiadocznie nie dość dobrze poinformowano sfery urzędowe o zamachu, gdyż na badaniach jedni panowie zarzucali mi zamach na Naczelnika Państwa, - inni zaś na Prezesa Ministrów. Sprzeczności w zarzutach jest chyba dostatecznym dowodem bezpodstawności tychże. Nie mogąc mi niczego dowieść - nakoniec mnie zwolniono. - Ale cel został dopięty! Wyszedłem zgnębiony moralnie 3-miesięcznym prawie więzieniem, zniszczony choroba, która nie opuszczała mnie przez cały ten czas i na koniec zrujnowany materialnie, gdyż papiery pieniężne i wartościowe, zabrane mi podczas rewizji, tak dobrze przeglądał p. Fajertag, - że te przepadły i nikt nie może mi wskazać, gdzie i jak. A przecież będąc w więzieniu, wielokrotnie prosiłem i pisałem podania do p. Anusza o zwrócenie papierów pieniężnych mojej żonie i prosił o to samo adwokat Eberowicz - i bez skutku. Przypuszczam, że podanie to „skrócił” Fajertag.

Zdawałoby się, że chwila uwolnienia mnie - upadła wszelkie dochodze-  
nia w mojej sprawie. I tak się stało formalnie, lecz de facto - nie! Panowie, któ-  
rym zależało na przetrzymaniu mnie jaknajdłuższem - rozpoczęli na nowo dzia-  
łania. Z ramienia Panów o nieczystem sumieniu erzo - niezadowolonych ze mnie  
- caadzą dziś za mną jakieś indywidua, prowokując mnie na każdym kroku. Nie  
dość na tem! Do sklepów, w których bywam, przychodzą „jacyś panowie z tajnej  
policji” wypytując szczegółowo o moją przeszłość i obiecując wypytywanym na-  
grody za zeznania mnie obciążające. Dziwnie/- dzień w dzień prócz tego mam wi-  
zyty jakichś panów i pań, którzy pod różnemi pretekstami wchodzą do mego mie-  
szkania, rozglądając się po nim zagadkowo i z niezbyt zrozumiałymi minami wy-  
chodzą. I tu podejrzewam robotę p. Fajertaga! czy ten pan ma co do mnie osobiś-  
cie - nie wiem - przypuszczam jednak, że ludzie „odpowiedni” wpłynęli na niego  
i Fajertag postarał się o aresztowanie mnie, Fajertag przetrzymywał moje papie-  
ry, szukając jakiegokolwiek punktu, do którego mógłby przyczepić oskarżenie o  
coś /fikcyjnego/- i Fajertag prowadzi nadal akcję prowokacyjną przeciw mnie  
i stara się mnie oplatać jak oplatał Brzezińskiego i wielu innych. Weźmy np.  
sprawę p. pułk. Krukowskiego - Łatynina. Znany u nas major Passelli „kandydat”  
na posadę Gen. Lempickiego, do takiego stopnia doprowadził precyzyjność intrygi  
że udało mu się wmówić w szerszy ogół, jakoby podpułk. Krukowski-Łatynin był  
szeregowcem „ochrony” Warszawskiej, jakoby dziś miał być szpiegiem bolszewickim  
i.t.p. sprawą tą zajął się sąd - i ten dopiero oczyścił podpułk. Krukowskiego  
z nieuczynnych zarzutów. Ale Passelli pozostał w ukryciu. Był „ktoś” - imię nieznané,  
kto rzucił plotkę, plotka okazała się plotką - a reszta... końce do wody.....  
A co się dzieje ze sprawami do dziś prowadzonymi przez Fajertaga.... kto  
wie za co siedzą w więzieniu setki uczciwych socjalistów, podczas, gdy tysiące  
komunistów, bolszewików, propaguje strejki na niekorzyść ogółu i zażywa szczęśli-  
wej wolności, a nawet opieki niektórych czynników władzy. - Odpowiedź jedna - w  
Polsce la, owoictwo kwitnie jak za „dobrych, dawnych czasów caratu.” I dlatego  
biedny, który nie ma pieniędzy na łapówki, - lub za uczciwy na to aby je dawać  
- musi gnąć w więzieniu - a przecież bolszewicy mają pieniądze aż za dużo!  
Dziś każdy uczciwy człowiek nie jest pewny swego jutra! Zdawałoby się, że  
ja za swą pracę powinien raczej dostać pomoc i opiekę władzy bezpieczeństwa.  
A stało się przeciwnie. Zmaltretowano mnie, w więzieniu straciłem do reszty zdro-  
wie, żona i córka wpadły w anemię, która Bóg wie, czy nie skończy się suchotami  
- nie dość na tem dziś jestem bez grosza, przez Fajertaga... i za co... za swoją  
pracę dla kraju, za poświęcenie! a mamy przecież Polskę socjalistyczną! i tymbar-  
dziej przykro! tymbardziej źle!!

Socjalizm dąży do prawdy bezwzględnej - a mamy socjalistów w rządzie naszym, którzy tłumia prawdę!

Socjalizm dąży do zjednoczenia - a nasi socjaliści tworzą nowe partje i partyjki.

Socjalizm to idea wolności i równości - a u nas wolność się tłumia, a z równości zrobiono parodię!

Największą zbrodnią w obliczu socjalizmu jest prowokacja i intrygi - a u nas ta droga właśnie dąży się do celu!

Lecz jakim jest ten cel.....

Ludzi uczciwych prowokuje się u nas i więzi, a męty i zbrodniarzy, złodzieje i łapownicy widnieją, jako ojcowie narodu!

Kraj potrzebuje wojska - a świaczniki nasze okradają żołnierza, gdzie się da!

Kraj potrzebuje żywności - a urządza się strejki rolne!

Kraj potrzebuje fabryk i przemysłu - a sfery miarodajne, robią wszystko, by przemysł nasz zgnębić!

Kraj potrzebuje pieniędzy, a miliony idą na utrzymanie bezrobotnych, którym się nie chce pracować.

Jakiż jest cel.???

Ja widzę tylko koniec! i to koniec bliski! zupełnie zagłada patriotyzmu, zdrada dobra, szlachetności!!!

Koniec epopei Polskiej!!!

Czyżby koniec ten miał być celem.???

Oddałem na armję polską, wszystko, co tylko miałem w danej chwili!!!

Służyłem Ojczyźnie na każdym polu. Gdzie tylko widziałem, że pomoc moja potrzebna - tam ja dawałem, nie patrząc na skutki, nie pytając o nagrodę!

Ale....., nagrodzono" mnie!!!

Oj nie będziesz miała obrońców, Polsko - jeśli tak będziesz płacić za poświęcenie, jak mnie zapłaciła.... Zainieasz - a do mogiły zagraja ci hymn żaloszny - psakarz i łapownik, złodziej i komunista.....

Nie będziesz miała obrońców - bo ci będą gnębić po więzieniach.....

I nie będzie wskrzesicielei - bo wszyscy ideowcy, dzieci serdecznie Two Polsko - ścielą zwycięski twój szlak - od Karpat po Berezynę.....

Czyżby nie nadszedł jeszcze czas opamiętania.???

Oczywiście nie dość nam przykładów z ostatnich czasów, abyśmy i u nas tolerowali zło - aż nas zaleje i zgnębi.???

Będą, że czas się wzięść do oczyszczenia!!!

Sądząc, że rzecz przedstawiłem dość jasno, nie mi już nie pozostało innego, jak tylko prosić Sejm o naznaczenie Komisji do rozpatrzenia spraw, poruszonych przeze mnie - a dość poważnych aby je traktować poważnie.

Jeśli Sejm - jedyna i najwyższa władza w kraju nie weźmie się do tego to kto ma się zająć.???

kwestji tej nie wolno powierzać urzędom poszczególnym - bo będzie to oddanie wilkom pod straż owczarni.

Sprawy te są sprawami narodowymi - niech je rozstrzygnie wybrani przez naród!!!!

Warszawa dn. 1/11.....1919